Nr. 227. Środa 10 października 1923 roku. Cena numeru mk. 4000. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi: marek 80000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 90.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 95.000.
Z przesyłką pocztową mk. 95.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 120.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Kogo państwo jest w stanie utrzymać?

Sosnowiec, 9 października.

Gdy dochody naszego państwa są o wiele niższe od wydatków, staramy się dojść do równowagi, powiększając dochody a zmniejszając wydatki. By mogła być przeprowadzona reforma skarbowa, musi być zrobione jedno i drugie. I dla tego trzeba sobie uprzytomnić, jakie ciężary państwo nasze musi wziąć na siebie, a gdzie można przeprowadzić oszczędności, do czego państwo nie jest w stanie dopłacać. Możemy to uświadomić sobie w sposób bardzo prosty: zapytać się, ilu ludzi państwo utrzymuje, czyli na ilu ludzi muszą się złożyć dochody innych obywateli.

Według cyfr, wykazanych przez najwyższą izbę kontroli państwa, w grudniu 1922 r. było zajętych we właściwej administracji państwowej 162.539 osób, nie licząc funkcjonarjuszów poczty i telegrafu; łącznie ze strażą graniczną, zorganizowaną na sposób wojskowy, było tych pracowników 185.600. Budżet ministerjum spraw wojskowych na 1923 rok przewiduje utrzymanię 244.956 osób. Jeżeli dalej przeliczymy ilość emerytów wojskowych i cywilnych, wdów i sierot wedle jednostek pełnego utrzymania (licząc np. po dwie osoby, biorące po 50 proc. normalnej pensji, za jedną), to w sumie otrzymamy cyfrę 22.368. Ponadto budżet na r. 1923 przewiduje utrzymanie 31.500 więźniów i 10.000 internowanych, a wreszcie ogromną sumę na uposażenie inwalidów, którzy otrzymują uposażenie dla pełnych około 80.000 jednostek. Razem więc mamy 574.000 osób, utrzymywanych w całości przez skarb państwa. Dodać do tego trzeba urzędników administracji śląskiej, urzędników samorządowych, utrzymywanych również z ciężarów publicznych, pracowników instytucji, subwencjonowanych przez skarb, a wreszcie duchowieństwo, którego uposażenie będzie musiało być podniesione, przez co zacięży na budżecie w sposób bardziej wydatny. Będzie to cyfra ogromna, która musi napiąć do najwyższych granic naszą siłę podatkową. A przecież budżet państwowy nie może się składać w przeważnej części z wydatków na pensje i uposażenia.

Na tem nie koniec. Pracowników przedsiębiorstw państwowych częściowo według stanu w grudniu 1922 r., a częściowo według budżetu na r. 1923 było 244.956 (cyfra ta obejmuje także ministerjum poczt i telegrafów, które z punktu widzenia ekonomiczno - skarbowego trzeba traktować jako przedsiębiorstwo). Cyfra ta zresztą jest niekompletna, gdyż nie zawsze budżet wyszczególnia wszystkich robotników przedsiębiorstw państwowych. Otóż nie trzeba długich dowodzeń, by stwierdzić z całą stanowczością: państwo nasze może od biedy utrzymać pracowników swojej administracji, wypłacić emerytury i raty inwalidzkie, ale nie jest w stanie dopłacać do utrzymania swoich przedsiębiorstw. Takiego ciężaru nie zniesie nawet zasobniejsza i lepiej uposażona skarbowość, niż jest nasza skarbowość, nie wytrzyma nawet o wiele bogatsze gospodarstwo narodowe. Bo czy jest rzeczą możliwą, by na 26 miljonów ludności (nie licząc województwa śląskiego), było zgórą 10 proc., uwzględniwszy rodziny, osób utrzymywanych przez państwo? Bez usunięcia deficytu państwowych przedsiębiorstw niema mowy o usunięciu deficytu skarbowego. Wszelkie próby sanacji skarbu, które nie wyjdą z tego założenia, spełzną na niczem.

Najważniejszym, wprost rozpaczliwym jest deficyt przedsiębiorstw komunikacyjnych, zwłaszcza kolei żelaznych. W r. 1922 na ogólną sumę wydatków, wynoszących 116.940 tys. dolarów, dopłaty do przedsiębiorstw komunikacyjnych wyniosły 20.748 tysięcy dolarów. Za pierwsze półrocze 1923 cyfry, dotyczące obrotów zwłaszcza kolei żelaznych nie są podobno zupełnie pewne, w każdym razie wydatki na koleje żelazne wysunęły się w tym roku na pierwszy plan, wyprzedziły nawet wydatki wojskowe i dopłaty do przedsiębiorstw komunikacyjnych, z czego prawie wszystko przypada na koleje żelazne, wyniosły w styczniu 1923 stosunkowo jeszcze nie wiele, bo 288.000 dolarów, w lutym—3.505.000 dolarów, w marcu—7.169.000 dolarów. Koleje żelazne w miesiącu, w którym robią przygotowania do większych inwestycji, potrafią wziąć więcej z kas państwowych, niż przynosi rocznie najbardziej wydajny podatek. I gdy np. całoroczny dochód z ceł lub opodatkowania spirytusu nie starczy na pokrycie tego miesięcznego zapotrzebowania, w tych warunkach osiągnięcie równowagi budżetowej wydaje się niedosięgłym ideałem.

Państwo jest w stanie utrzymać wojsko i urzędników swojej administracji, po przeprowadzeniu odpowiedniej redukcji; ale nie jest w stanie utrzymać przedsiębiorstw, które przynoszą deficyt.

Roman Rybarski.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— W związku z decyzją rady ministrów o skasowaniu ministerjum zdrowia, dr. Jerzy Bujalski, kier. ministerjum zdrowia publicznego, podał się do dymisji.

— Na najbliższem posiedzeniu rady ministrów będzie rozpatrywana ratyfikacja umów polsko-tureckich, a to traktat wieczystej przyjaźni, konwencja handlowa i konwencja, dotycząca osiedlania się obywateli w państwach zaprzyjaźnionych. Po przyjęciu przez radę ministrów traktaty te wejdą na posiedzenie sejmu dla ratyfikacji.

— P. Hilton Young odbył dłuższą konferencję wstępną z ministrem skarbu Kucharskim. P. Young informował się o pewnych sprawach skarbowych, co do których pragnie rozpocząć swą pracę. We środę zapozna p. Young przedstawicieli prasy stołecznej i zagranicznej, oraz warszawskich sprawozdawców pism krajowych o swoim programie pracy w Polsce.

— Według wiadomości, otrzymanych tu z Moskwy, na linjach kolejowych, leżących na północ od Moskwy, miał wybuchnąć strajk kolejarzy, którzy postawili żądania ekonomiczne. Zarząd kolejowy miał odmówić wszelkich pertraktacji. Czerezwyczajka dokonała aresztowań wśród strajkujących.

— Szwajcarska rada związkowa udzieliła zezwolenia na wjazd do Szwajcarji rosjaninowi, dr. Czlenowowi, który występować będzie w procesie o zamordowanie Worowskiego. Pozwolenie to dotyczy tylko czasu trwania rozprawy.

— Poseł Zygmunt Rabski z Gniezna (n. p. r.) złożył mandat z powodu trwającej już czas dłuższy choroby.

Z ustąpieniem posła Rabskiego ustosunkowanie się obu skrzydeł w klubie n. p. r. zmieni się nieco.

— Stronnictwo niepodległościowców słowackich ogłasza dzień 12 października za święto żałoby narodowej. Jest to rocznica wymordowania w Namiestowie przez żandarmerję czeską słowaków. W dniu tym odbędą się we wszystkich kościołach słowackich uroczyste nabożeństwa.

— Wiadomość o utworzeniu czerwonego bloku w Saksonji i Turyngji wywołała w sferach rządowych berlińskich panikę. Kanclerz Stresemann wystosował do saksońskiego prezesa ministrów Zeignera i Froelicha usilną prośbę telegraficzną, aby zechciell przybyć do Berlina na naradę.

— Wszyscy żołnierze „Schupo“ oskarżeni o bratobójcze mordowanie niepodległościowców nadreńskich 30 go września r. b. zostali wydaleni. Wydalenia dokonują władze francuskie pod osłoną kawalerji i samochodów pancernych.

— Rewolucja w Portugalji została natychmiast stłumiona. Przywódcy rewolucji ratowali się ucieczką. Potwierdza się, iż ruch był skierowany przeciwko prezydentowi Gomezowi, na którego dokonano zamachu już 3 b. m., t. j. w dniu, w którym przybył na krążowniku angielskim z Londynu do Lizbony.

— Władze francuskie w zagłębiu Ruhry zatrzymały 231 tryljonów marek niemieckich, przeznaczonych dla oddziału banku rzeszy w Kolonji a właściwie dla sabotujących jeszcze pracowników państwowych.

— Konferencja Stinnesa z generałem francuskim Degoutte wywołała w prasie lewicowej niemieckiej wrzawę.

Krążą pogłoski, że za cenę ustępstw, Francja zgodzi się na wprowadzenie w Niemczech rządu prawicowo-nacjonalistycznego.

Anglicy o spadku marki polskiej.

Londyńska „Morning Post“ z dnia 5 października, streszczając wywody min. Kucharskiego o pożyczkach zagranicznych, wygłoszone na konferencji prasowej, pisze w końcu:

„Fakt, że po pocieszającem przemówieniu ministra finansów, marka polska spadła do poziomu 2 miljonów za funt szterling i 450,000 za dolar i że w konsekwencji ceny podniosły się o 25 procent w ciągu paru godzin, dowodzi, że Polska jest w szponach („in the grip“) jakiegoś wrogiego międzynarodowego żywiołu, który używa wszelkich środków, aby rujnować kraj“.

Domyśleć się łatwo, kto jest tym międzynarodowym żywiołem, wrogim Polsce i jej naprawie finansowej.

Z kraju.

Zamach na sędziego śledczego. Onegdaj w Warszawie w godzinach południowych w czasie zajęć biurowych, gdy sędzia śledczy Jasiński w towarzystwie aplikanta sądowego załatwiał sprawy bieżące, padł strzał w okno jego, znajdujące się na 2-im piętrze.

Kuli narazie nie znaleziono, natomiast odpadł duży kawał tynku dziurawiąc ramę okienną i tłukąc szybę. Rewizja, dokonana natychmiast na strychu przeciwległego domu na Placu Krasińskich, ujawniła kilka naboi rewolwerowych. Śledztwo pod kierunkiem naczelnika wydziału śledczego w toku.

Przypuszczają, że zamach jest aktem zemsty za ostatnie aresztowania, zarządzone przez sędziego Jasińskiego w s p r a w a c h wszczętych przez defensywę polityczną.

Wykrycie gniazda spekulantów wywozowych. Onegdaj udało się krak. organom lotnej brygady wywozowej wpaść na wielkie gniazdo spekulantów wywozowych, który od szeregu miesięcy zajmowali się przemycaniem różnych towarów z zagranicy, głównie z Niemiec, dokąd wywozili obce waluty.

Jak stwierdzono, główną centralą owych spekulantów jest Oświęcim, gdzie też odkryto olbrzymie magazyny najprzeróżniejszych towarów.

Przedstawicielem spółki, której własnością były te magazyny jest W. Barber, którego aresztowano przy przeprowadzaniu rewizji w wykrytym tajnym banku na Kazimierzu w Krakowie, gdzie B. usiłował zaopatrzyć się w obce waluty.

Wartość znalezionych towarów sięga dziesiątków miljardów. Na pomieszczenie ich przebudowano specjalnie dom, który posiadał tajne, dobrze zabezpieczone przed okiem władz wejście.

W ostatniej chwili zdołano aresztować w Krakowie k i l k u wspólników, którzy tu odgrywali rolę agentów.

Aresztowanie multimiljardera lwowskiego. Sensacją dnia jest aresztowanie we Lwowie niejakiego Lasara Messa multimiljardera, właściciela wielkich posiadłości w Radziwiłłowie. Mess bawił niedawno w Kijowie, gdzie zakupił wielką ilość obcych walut, a między tymi znaczny zapas holenderskich guldenów, które puścił w obieg.

Okazało się jednak, że guldeny owe są fałszywe.

Messa aresztowano.

Pisma lwowskie podskoczyły na 10.000 mk. Pisma lwowskie podwyższyły cenę egzemplarza do 10 000 mk.

Wiec b. powstańców w Katowicach. W niedzielę odbyła się na rynku w Katowicach olbrzymia manifestacja związku b. powstańców śląskich. Mówcy poruszali szereg zagadnień, obchodzących szczególnie związek powstańców, a mianowicie sprawę monopolu tytoniowego na Śląsku, który ma otrzymać związek powstańców, na co władze centralne się zgodziły, a jedynie są jeszcze wysuwane trudności przez władze wojewódzkie.

Dochód z tego monopolu miał by iść na utrzymanie wdów i sierot po poległych powstańcach. Przyjęto rezolucję domagającą się spełnienia tego najważniejszego postulatu i zwracającą się przeciwko niemieckiemu magistratowi m. Katowic, żądając przeprowadzenia nowych wyborów gminnych i bardziej zdecydowanej polityki wobec niemców.

Miljardowe straty z powodu ulewy w Lublinie. W nocy z soboty na niedzielę szalała nad Lublinem gwałtowna ulewa. Rano wezwano straż ogniową do ratowania gmachu pocztowego, który od chwili częściowego pożaru nie został jeszcze pokryty dachem.

Woda przeciekła nie tylko na drugie i pierwsze piętro, ale nawet na parter, zalewając skarbiec, kasę i wszystkie urządzenia. Straty obliczają na miljardy. Cały gmach poczty jest kompletnie zniszczony, sufity grożą zawaleniem się.

Przywłaszczenie. Rostomow Anna, żona b. kupca w Warszawie, zameldowała policji śledczej że po powrocie z Rosji do Warszawy, gdzie zamieszkiwała przed wojną, przy ulicy Nowy Świat 54, z jej mieszkania przywłaszczone zostały różne rzeczy na sumę 30.000.000.000 marek.

Nauczycielstwo wspiera tow. naukowe. Zarząd okręgu warszawskiego towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych postanowił ofiarować od siebie 50.000.000 mk. na rzecz warszawskiego Towarzystwa naukowego, przyczem wystosował do wszystkich kolegów nauczycieli odezwę, wzywającą do jednorazowego opodatkowania się na rzecz tow. w wysokości 1 proc pensji miesięcznej.

Oto przykład dla naszych paskarzy, którzy złupili bajeczne fortuny w Polsce, a nie poczuwają się do najmniejszych dowodów wdzięczności.

Z sądu.

Na ostatnim posiedzeniu sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał między innemi następujące sprawy:

1) Jana Korcipy z Pilicy, oskarżonego o dokonanie napadu i usiłowanie zabrania pieniędzy Matysowi Ledermanowi w Pilicy 28 maja r. b. Napastnik pieniędzy nie zabrał, ponieważ został spłoszony. Z powodu niestawienia się świadków sprawa została odroczona, świadkowie ukarani grzywną.

2) Jana Helińskiego z Jangrota, oskarżonego o kradzież 8 tys. mk. Jakubowi Gamratowi na jarmarku w sierpniu 1922, oskarżony przed sprawą zwrócił poszkodowanemu pieniądze i wyraził przed sądem skruchę. Został skazany na 1 mies. aresztu, na zasadzie amnestji kara ta została mu darowaną.

3) Stan. Greli, l. 27 z Zawiercia, osk. o usiłowanie dokonania gwałtu na osobie Bronisławy K. z Zawiercia w lasku Żerkowskim 28 czerwca 1923 r., Grela zosta skazany na 1 rok więzienia.

4) Adolfa Reszki, l. 25, urodz. w Łodzi, b. woźnego kasy skarbowej w Zawierciu, oskarżonego o kradzież pieniędzy i marek stemplowych w kasie 21, 29 lipca i 21 sierpnia 1921 r. na ogólną sumę 195 tys. mk. Reszka został skazany na 2 lata więzienia.

5. Abrama Heingsteina z Dąbrowy o ograniczenie wypieku chleba 26 lutego r. b.

6) Ludwika Nowackiego z Dąbrowy, oskarżonego o powyższe przestępstwo.

7) Józefa Staszewskiego z Dąbrowy, oskarżonego o ograniczenie sprzedaży słoniny w styczniu r. b.

8) Michała Popiołka z Dąbrowy, oskarżonego o powyższe przestępstwo.

Z powodu braku cech przestępstwa, wymienieni czterej oskarżeni zostali uniewinnieni.

9) Stanisława Głowackiego l. 23 z Sosnowca, oskarżonego o to, że w maju r. b. udał się do Agnieszki Lulkowej, zam. przy ul

WALKA O MILJONY.

376.

— Żegnam cię... żegnam, kuzynie... — jęknęła Joanna z tłumionym płaczem i pobiegła wprost siebie w ulicę.

— Napróżno się kryjesz... — szepnął gałganiarz — pomimo wszystko, ja odkryję twe gniazdo i wydobędę cię z nędzy przy pomocy tego zacnego Cordier.

I z zadziwiającą na swój wiek chybkością sunął wzdłuż murów, nie tracąc z oczu Joanny.

Ubiegłszy ze sto kroków, młoda kobieta obróciła się, patrząc, czy ją kto nie śledzi.

Beraud znajdował się w tej chwili po za dwoma rozmawiającymi na trotuarze przechodniami, widzieć go przeto nie mogła.

Uspokojona więc, szła dalej, a on po za nią w pewnej odległości.

Piotr dostrzegł, iż jego kuzynka wstąpiła naprzód do piekarza, a potem do składu wędlin, zkąd wyszedłszy z małym pakiecikiem w ręku zniknęła w ulicy Lobineau, obejrzawszy się raz jeszcze po za siebie.

— Ha tutaj więc mieszka... — zawołał. — Za kilka groszy, jakie dostała, przyniesie żywność swej małej.

I po upływie kilku minut wszedł do domu w którym zniknęła Joanna.

Pragnąc szczegółowo zbadać położenie swojej kuzynki, zapytał odźwierny o mieszkanie właścicielki domu i udał się we drzwi wskazane.

— Czy tu mieszka pani Joanna Desourdy? — zapytał wchodząc.

— Tu, na piątem piętrze, trzecie drzwi po lewej. Nie znasz pan czasem rodziny pani Desourdy?—rzekła właścicielka domu.

— Znam ją dobrze.

— A więc powiedz pan, proszę, tym ludziom, aby, jeżeli mają cokolwiek litości, przyszli tej biednej z pomocą. W strasznem ta nieszczęśliwa znajduje się położeniu, nie ma na chleb dla siebie i dziecka.

XXXV.

Powiadomię ich... — odrzekł stary gałganiarz. — Nie jestże chorą jej mała?

— Bardzo być może... — odpowiedziała gospodyni.—Od trzech dni nie widziałam jej wcale. Poznawszy jednak, że pani Desourdy jest dumną, nie śmiałam jej czegoś zaofiarować. Została mi dłużną za komorne, nie nalegam jednak, widząc ją w tak ciężkiem położeniu.

— Zajmę ja się tem wszystkiem — rzekł Beraud, co do komornego, bądź pani spokojną, zapłaconem ono zostanie.

— Pan chcesz pójść do niej?

— Nie... dziś nie pójdę... i proszę nic pani nie mów Joannie, żem pytał się o nią. Gotowaby mi ztąd umknąć... Skoro załatwię jej interesa, powrócę tu i mam nadzieję, że wydobędziemy z nędzy tę nieszczęśliwą wraz z jej dzieckiem. Żegnam panią... dowidzenia.

Tu Beraud wyszedł, ocierając rękawem łzę, błyszczącą mu na powiece.

— Sam nie wiem, czy pójść do ojca Cordier? — rzekł sam do siebie. Byłby on zadowolonym, mogąc nam dopomódz, ten zacny człowiek.

I zwrócił się na ulicę de Geindre. Zawód go tam jednak oczekiwał.

— Pan Cordier wyjechał zapewne z Paryża — rzekła odźwierna. — Od dwuch dni nie widzieliśmy go wcale.

— Przyjdę więc jutro — odparł Beraud. Powiedz mu pani skoro powróci, że tu był przyjaciel z z Willi Gałganiarzów.

Will Scott, mając sobie poruczonemi liczne obowiązki do spełnienia przez Arnolda Desvignes, nie mógł być naraz wszędzie obecnym.

Znalazł się jednak nazajutrz w swojem mieszkaniu przy ulicy de Geindre, skoro nadszedł Piotr Beraud. W kilku wyrazach gałganiarz objaśnił go o wszystkiem, zakończając:

— Przyrzekłeś mi pan uczynić coś dla Joanny i wiem, że dotrzymasz słowa. Będzie to czyn prawdziwie miłosierny. Potrzeba jednak wynaleźć sposób, któryby jej pozwolił przyjąć tę pomoc tak, aby nie wiedziała, od kogo ona pochodzi, ta bowiem nieszczęśliwa jest bardziej dumną jeszcze, niż sądziłem.

— Nie troszcz... się — odrzekł mniemany Cordier — będę się starał dopomódz twej krewnej tak iż przyjąć to będzie musiała. Nie mięszaj się jednak w nic, proszę inaczej bowiem domyślićby się mogła, iż jestem przez ciebie przysłanym.

— Bądź pan spokojnym będę milczał jak kamień!...

Mam przyjaciół w zakładach publicznego miłosierdzia, których inspektorowie chodzą po domach dowiadując się potajemnie o osobach, zasługujących na udzielenie im wsparcia — mówił mniemany filantrop. — W ciągu dni kilku Joanna ze swą córką wydobędą się z nędzy, słowem za to ręczę!...

Piotr odszedł zadowolony ze skutku swych starań dla nieszczęliwej kobiety.

W kilka minut po nim wyszedł i Wiljam.

O parę kroków dalej oczekiwał znany nam powóz,

— Na ulicę de l'Ecole-de-Medicyne! — zawołał irlandczyk na woźnicę.

Powóz zatrzymał się w niewielkiej odległości od składu wódek pod Srebrnym Czopem. Wysiadł zeń już nie ów dobroczynny Cordier, ale mężczyzna w błękitnej czapce, ów robotnik bez roboty, burgundczyk.

Wszedł do piwiarni.

Od ośmiu dni nie widział ani Eugeniusza Loiseau, ani Pawła

Narutowicza w Sosnowcu z prośbą o pożyczkę pieniędzy. Lulkowa odmówiła mu, wówczas oskarżony wyrwał jej 18 tys. 900 mk. i przywłaszczył. Na przewodzie sądowym wina oskarżonego nie została udowodnioną, wobec czego został uniewinniony.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Konwent senjorów.

Warszawa, 9 października.

Dziś odbyło się posiedzenie konwentu senjorów, na którym ustalono program prac izby w bieżącym tygodniu.

Pierwsze posiedzenie odbędzie się dzisiaj, następne zaś we czwartek.

Na posiedzeniach tych premjer Witos wygłosi swoje expose, minister skarbu p. Kucharski mówić będzie o gospodarce finansowej państwa.

W piątek i sobotę odbędzie się dyskusja nad deklaracjami rządu.

Gdyby dyskusja nie została ukończona w sobotę, to zakończenie jej wyznaczone zostało na wtorek przyszłego tygodnia.

Pozatem w przyszłym tygodniu obradować będą tylko komisje sejmowe.

Obrady klubu P. S. L. „Piast“.

Warszawa, 9 października.

Dziś obradował klub P. S. L. „Piast“. Na posiedzenie przybył premjer Witos, który wygłosił przemówienie o sytuacji w państwie.

Nad oświadczeniem premjera wywiązała się dyskusja.

Obława na waluciarzy.

Warszawa, 9 października.

Wczoraj wieczorem policja urządziła obławę na t. zw. „czarną giełdę“ w kawiarni „Polonja“. Zatrzymano 300 osób, z czego 74 aresztowano.

Dziś rano ponownie policja dokonała obławy w kawiarni Maffei przy ul. Jasnej. Aresztowano 40 osób. Policja nagromadziła stosy banknotów w walutach obcych i akcji.

Stwierdzono, że aresztowani nie opłacają podatku od obrotu akcjami.

Strajk na Górnym Śląsku.

Katowice, 9 października.

Dziś od rana rozpoczął się w całem województwie śląskiem, 24 godzinny strajk protestacyjny. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Generał Haller w Ameryce.

Waszyngton, 9 października.

Dziś został przyjęty przez prezydenta Coolidge, generał Haller na uroczystej audjencji.

Gen. Haller złożył wieńce: na grobie nieznanego żołnierza i pomnikach Kościuszki i Waszyngtona.

Poniżej kursu rubla sowieckiego.

Wiedeń, 9 października.

„Neue Freie Presse“ donosi z Nowego Jorku; marka niemiecka spadła tu poniżej kursu rubla sowieckiego. W sobotę kurs marki niem. w Nowym Jorku wynosił 900 miljonów mk. za 1 dolara, podczas, gdy w piątek za dolara płacono 890 milj. rubli sow. Marka niemiecka stała się więc w Nowym Jorku najtańszą walutą.

Lenin powraca do zdrowia.

Moskwa, 9 października.

Dzisiejsze dzienniki moskiewskie donoszą, że Lenin powrócił do zdrowia i wkrótce rozpocznie urzędowanie.

Dla kogo głoduje lud rosyjski.

Moskwa, 9 października.

„Prawda“, centralny organ ros. partji komunistycznej, w naczelnym artykule domaga się sanacji wewnętrznych stosunków partji, której poziom w ostatnich czasach bardzo się obniżył. Przyczyny szukać należy w korupcji panującej wśród członków partji, którzy zbyt wiele czasu poświęcają sprawom osobistym, a za mało robocie partyjnej.

W Moskwie ukazał się tajny druk, który otrzymano w Londynie, cytujący oficjalne cyfry kosztów propagandy bolszewickiej. Radek i Bucharin podczas ostatniej swej pozróży do Europy środkowej otrzymali 30 funtów szterlingów dziennie i wydali w ciągu b.r. na zagraniczną propagandę 9 miljonów złotych rubli (900.000 funt. szt.).

Przyjazd sen. Berengera.

Warszawa, 9 października.

W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy senator francuski Berenger celem zapoznania się z położeniem gospodarczem Polski. P. Berenger przybył do Polski w charakterze prywatnym, jako człowiek, odgrywający wybitną rolę polityczną w życiu Francji i z którego opinją liczą się miarodajne koła francuskie. P. Berenger odbył podróże do Rumunji i Jugosławji w związku z kredytami, jakie Francja przyznaje tym państwom. Wizyta p. Berengera w Polsce przyczyni się niewątpliwie do ostatecznego i pomyślnego załatwienia sprawy kredytów dla Polski, a zarazem da p. Berengerowi możność naocznego przekonania się o żywotności narodu polskiego i bogactwach kraju. P. Berenger zabawi w Polsce około tygodnia i prawdopodobnie zwiedzi główne ośrodki przemysłowe Polski.

Pełnomocnictwa specjalne dla rządu w Niemczech.

Berlin, 2 października.

Rada państwa przyjęła dziś większością $^2/_3$ głosów projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu. Ustawa ma brzmienie następujące: Upoważnia się rząd do podjęcia na polu finansowem, gospodarczem i społecznem kroków, jakie będzie uważał za stosowne i niezbędne. Rząd może w razie potrzeby odstąpić od zasadniczych ustaw państwa.

Ustawa o pełnomocnictwach nie dotyczy sprawy uregulowania czasu pracy, ent i zapomóg ubezpieczeniowych dla osób, pobierających rentę, nie odnosi się również do ubezpieczeń socjalnych. Rząd ma obowiązek podawać rozporządzenia, w y dan [illegible] podstawie ustawy o pełnomocnictwach, do wiadomości parlamentu, który może je natychmiast znieść. Ustawa sta.e się ważną z dniem jej ogłoszenia, a traci moc obowiązującą z chwilą upadku obecnego rządu najpóźniej jednak w dniu 31 marca 1924 roku.

Co Stinnes zaproponował?

Paryż, 9 paźdz.

Spotkanie Stinnesa z gen. Degouthem było bardzo ważne, zarówno z uwagi na 6-godzinne trwanie i skład delegacji do której oprócz Stinnesa wchodzili: Vogler i Loeckler—dyrektorzy stinnesowskiego koncernu, von Felsen, dyrektor państwowych kopalni.

Przemysłowcy niemieccy prosili początkowo o widzenie się z Poincarem, ale ich odesłano do gen. Degouttea. Pretekstem do spotkania było omówienie sposobów podjęcia pracy w zagłębiu Ruhr, ale powodem istotnym — wysondowanie, jak możnaby rozwiązać sprawę odszkodowań.

Stinnes postawił swą kandydaturę do wzięcia udziału w konsorcjum, mającem eksploatować koleje nadreńskie.

Jednocześnie Stinnes próbował pozyskać poparcie Francji dla zniesienia 8-miogodzinnego dnia pracy. Gdyby się Francja na to

---

Beraud, był jednak pewien, że znajdzie w owej tawernie jednego albo drugiego, a może nawet i obu.

Loiseau od chwili sprzedania swych mebli i wzięcia Wiktoryny do szpitala, wiódł życie koczowniczego cygana. Scott, znając go dobrze, był przekonanym, iż dopóki on będzie miał pieniądze, nie wyszuka sobie roboty, a skoro wyda ostatni grosz, nawyknie do próżnowania i pijaństwa, nie przyjmie go do siebie żaden z właściciel warsztatów, by nie dawał złego przykładu innym robotnikom. I łotr ów myślał słusznie tym razem.

Loiseau przepędzał dnie całe w szynku pod Srebrnym Czopem tak pogrążony w pijaństwie, że zapomniał zupełnie o najprostszych zasadach schludności. Ubranie na nim było zabłocone, kurzem pokryte, nie golił się, nie czesał, policzki mu wklęsły, oczy zapadły, źrenice przygasły zupełnie.

W chwili, gdy Scott wszedł do tawerny, Loiseau grał w karty z dwoma mężczyznami, nie lepiej od niego wyglądającymi z pozoru, a tak był swą grą zajęty, iż nie zwrócił uwagi na wchodzącego.

Scott zbliżył się do stolika, przy którym siedziały trzy wspomniane osoby.

Kilka sztuk drobnej monety, leżącej na kartach, świadczyło, że grano o pieniądze.

Po rozdaniu kart i pierwszej kolei gry irlandczyk spostrzegł, że jeden z owych dwóch nieznajomych zaznaczył więcej punktów niż wygrał, którego to oszustwa dokonał z zadziwiającą zręcznością.

— Okradają ją!, — pomyślał Will Scott.—Tem lepiej, ci dzielni ludzie dla nas pracują.

Rzeczywiście, partja w oka mgnieniu przez introligatora przegraną została i jeden z 2-ch jego towarzyszów zgarnął pieniądze do kieszeni.

— Grajmy dalej—zawołał Loiseau, sięgając po nowe pieniądze na stawkę, gdy nagle przystąpił doń burgundczyk w błękitnej czapce, a uderzając go po ramieniu, zawołał.

— Daj pokój!... nie masz dziś szczęścia, kolego... Zostaw sobie odwet na później.

— Zmuszony byłem w podróż wyjechać.

— Po jaką nową sukcesję?

— Nie w sprawach familijnych. Cóż ci mam kazać podać?

— Kieliszek absyntu.

Irlandczyk kazał podać dwa kieliszki.

— A jakże robota?

— Robota?—powtórzył introligator;—obszedłem wszystkie warsztaty, nigdzie nic znaleźć nie mogę.

— Masz jaką wiadomość o swojej żonie?

— Tam, do pioruna! Myślisz więc, że ja się zajmuję podobnemi głupstwami? Dobrze jej tam, gdzie jest... Niechaj tam siedzi.

— A Paweł Beraud?

— Na bruku, jak ja... bez chleba.

— Co ty powiadasz... czy podobna?

— Tak jest... Vuj Verriere pod pozorem, że Pawłowi pokładziono na pensji aresztą, usunął go z biura.

— Cóż on teraz robi?

— Co? szuka i nic nie znajduje.

— Wciąż mieszka w hotelu Prowincjonalnym?

— Wciąż wraz zemną.

— Przychodzi tu?

— Niekiedy. A cóż z tobą się dzieje? Otrzymałeś jakie pieniądze? — pytał Loiseau.

— E! gdzie tam... przeciwnie, wydać je musiałem obrońcom i adwokatom. Proces mi wytoczono o podział tym głupim spadkiem. Wycieńczyło mnie to zupełnie z pieniędzy.

— Masz zamiar zapewne co przedsięwziąć?

— Być może... coś takiego, coby nam przyniosło grosza niemało... Do tego jednak potrzebaby było trzech silnych chłopców... przyjaciół...

— Na mnie liczyć przecież możesz w każdym razie.

— Tak... ale to niedostateczne. Mówię ci, że trzech potrzeba.

— Pawel?

— Ha! może to byłoby i dobrze... Pomówimy, gdy projekt dojrzeje.

Loiseau spojrzał na zegar.

— Co ty patrzysz? — zapytał Scott.

— Patrzę, która godzina.

— Dlaczego?

— Mam oznaczoną schadzkę, o w pół do dwunastej na wyspie św. Ludwika. Kazano mi przyjść, by mi powiedzieć o pewnem zajęciu, o które się miano dla mnie wystarać. Nie rachuję ja na to, dowiedzieć się jednak nie zaszkodzi. Pójdziesz zemną?

— Nie, zaczekam tu na ciebie.

Loiseau wychylił swój kieliszek i wyszedł.

Wrócił za pół godziny.

— No, jakże? — pytał irlandczyk — znalazłeś robotę?

— Gdzie tam... nic i nic. Prawdziwe nieszczęście.

— Nie martw-że się taką drobnostką. Pomówimy o sprawie, o jakiej ci wspominałem. Mam się z kimś widzieć teraz właśnie. Przyjdę po ciebie na obiad. Oczekując na mnie, zagraj sobie w karty z tymi oto, którzy tam siedzą, chłopcami.

Tu, wyszedłszy z piwiarni wsiadł do fiakra i pojechał do szpitala Publicznego Miłosierdzia. Był to czwartek, dzień zwykłych odwiedzin w szpitalach. Zbliżywszy się ku kratom, spostrzegł nadchodzącego Pawła Beraud.

c. d. n.

zgodziła, ciężar odszkodowań zostałby zwalony na barki robotników niemieckich, co w rezultacie doprowadziłoby do sojuszu prawicy i lewicy niemieckiej przeciwko traktatowi wersalskiemu.

Francja na taką drogę nie pójdzie i napewno zmusi tych, który są posiadaczami największych bogactw w Niemczech do największych wysiłków na rzecz odszkodowań.

Pogoda na dziś.

Przeważnie pochmurno, cieplej, opady, wiatry południowo-zachodnie.

Giełda.

Warszawa, 9 października.

Funty — 2.870.000.
Dolary — 630.000.
Franki szwajc. — 112.000.
Franki franc. — 37.000.
Korony czes. — 27.000.
Korony aust. — 7.

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 9 października.

Dolary — 1.100.000.000.
Marka pol. nie notowana.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 9 października.

Dolary — 980.000.000.
Marka polska — 1080

Rozkład jazdy

pociągów osobowych odchodzących i przychodzących na st. Sosnowiec od 1-go czerwca 1923 r.

Odchodzą:

Do Granicy: 0.45, 4.48, 8.45, 16.55, 20.05;
„ Ząbkowic: 2.00, 15.10, 19.25;
„ Częstochowy: 5.05, 11.55, 13.20, 18.25;
„ Warszawy gł.: 7.28, 10.17 (posp.), 22.15;
„ Łodzi kal.: 23.05;
„ Dęblina: 2.40;
„ Warszawy gdańskiej przez Dęblin: 16.15;
„ Warszawy głów. przez Dęblin: 23.30 (posp.);
„ Katowic: 4.49, 6.38 (posp.,) 7.10, 7.36, 10.00, 11.35, 13.05, 13.50 14.50, 16.41 (posp.), 18.10, 19.12, 21.27, 22.40;
„ Zawiercia: 9.25.

Przychodzą:

Z Granicy: 4.20, 8.15, 12.20, 23.25;
„ Ząbkowic: 1.12, 19.00, 21.22;
„ Częstochowy: 11.20, 14.45, 18.00 20.30;
„ Warszawy głów.: 7.30, 16.36 (posp.) 22.35;
„ Łodzi kal.: 4.40;
„ Dęblina: 1.45;
„ Warszawy gdańsk. przez Dęblin: 13.40;
„ Warszawy główn. przez Dęblin: 6.33 (posp).
„ Katowic: 6.50, 7.23, 9,20, 10.12 (pospieszny), 11.50, 13.15, 15,05, 16.10, 18.22, 19.21, 21.00, 22.10, 23.00, 23.23;
„ Zawiercia: 13.00.

Stacja Sosnowiec Rad.

Odchodzą:

Do Kazimierza: 6.05, 14.25, 17.35, 21.15.

Przychodzą:

Z Kazimierza: 7.45, 15.35, 19.35, 22.50.

Z powodu nieotrzymania równowartości za dwa weksle na dwa miljony mk. od p. Lucjana Borskiego, płatne dn. 7 b. m. takowych nie wykupuję.

800 *UCZKIEWICZ.*

ZARZĄD Towarzystwa Kolonji Letnich m. Sosnowca

podaje do wiadomości, że: 796-2

WALNE ZEBRANIE

odbędzie się dnia 24 października r. b. o godz. 8 wieczorem na plebanji przy ul. Kościelnej. O godzinie 8 i pół wieczorem tego samego dnia drugie zebranie prawomocne bez względu na liczbę członków.

Porządek obrad:

1) Wybór prezydjum.
2) Sprawozdanie z działalności T-wa w bieżącym roku.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Wybór nowego Zarządu.
5) „ Komisji Rewizyjnej.
6) Wolne wnioski.

OGŁOSZENIE.

MAGISTRAT MIASTA SOSNOWCA

podaje do publicznej wiadomości, iż Ministerjum Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerjum Skarbu, reskryptem z dnia 12 września 1923 r. Nr. Sm. 5130/23 zatwierdziło uchwałę Rady Miejskiej m. Sosnowca z dnia 23 sierpnia 1923 r., w przedmiocie podwyższenia stawek podatku od ładunków kolejowych, określone art. 4 statutu, do wysokości następującej:

a) od przesyłek zwyczajnych jak i pospiesznych marek 1.250 tysiąc dwieście pięćdziesiąt marek) za każde 100 kg. wagi brutto; opłatę oblicza się przy drobnych przesyłkach od każdych 10 kg., przyczem niepełne dziesiątki liczy się za pełne; przy ładunkach pół i całowagonowych zaczęte 100 kg. liczy się za 100 kg.

b) od przewożonych artykułów budowlanych, jako to: cegły, wapna, cementu, piasku, kamienia, żwiru i żuzli opłata wynosi mk. 375 (trzysta siedemdziesiąt pięć marek) za każde 100 kg. wagi brutto;

c) od przesyłek jednostkowych, zwyczajnych i pospiesznych, za które opłata przewozowa nie oblicza się według wagi:

1) za konie i bydło rosłe Mk. 5,000 (pięć tysięcy marek)
2) za wszelkie inne zwierzęta Mk. 2,000 (dwa tysiące marek) od sztuki.

Podwyższenie stawek liczy się od dnia ogłoszenia niniejszego

PREZYDENT miasta SOSNOWCA
(—) A. MICHAEL.

Sosnowiec, dnia 10. X. 1923 r. 799

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

1500 mk. za wyraz.

Zęby sztuczne nawet połamane, złoto, platynę kupuję po najwyższych cenach. Roman, Sosnowiec Modrzejowska 5 507

Futro męskie, stół do sprzedania. Będzin, Sączewska 25, m. 8. 743-1

Pianina i fortepiany dostarczam z pierwszej ręki po cenach przystępnych. Będzin, Małachowskiego 9, Kagan. 804-3

Sprzedam Polsko-Amerykańską pożyczkę dolarową w złocie na sto dolarów z czego ustępuje 10 proc. Wiadomość Puszkin, Huta Staszyc, Nowak Paweł. 802—3

Do sprzedania wózek-fotel dla chorego Dąbrowa-Gór. kop, „Flora“ Gadomska. 792-1

Posady i prace.

Zaofiarowane 1500 mk. za wyraz.

Potrzebna pielęgniarka do wychowania 2 małych dzieci. Zgłaszać się ul. Milowicka Nr. 13, I piętro. 749-1

Do krawca damskiego potrzebna zdolna spódniczarka i podręczna do okryć. Woskobojnik Czysta l. 4 767-1

Zdolnych czeladzi szewskich na robotę męską i damską potrzebuje A. Wrześniewski, Sosnowiec - Sielce, Sielecka 8. 787-4

Nauczyciela języka niemieckiego poszukuje od zaraz. Wiadomość: „Iskra“ w Będzinie. 805

Potrzebne podręczne i uczennica. Sienkiewicza 16, Szumowska. 801

Potrzeba 2 czeladników szewskich Czeladź ul. Kościelna l. 3 Machura. 793-2

Poszukiwane 1000 mk. za wyraz.

Werkmistrz z zagraniczną szkołą; praktyką i krajową poszukuje pracy. Łaskawe zlecenia Częstochowa poste rest. „Aski“ 720-1

Buchalter bilansista izrael ma wolne godziny Oferty pod „M.M.“ do adm. „Iskry“ 770-2

Młoda inteligentna panienka pisząca biegle na maszynie, poszukukuje posady. Zgłoszenia do „Iskry“ pod „Maszynistka“. 783-1

Panienka pisząca na maszynie poszukuje posady maszynistki lub kasjerki. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry“ pod „sumienna“ 795-3

Lokale.

1500 mk. za wyraz.

20 miljonów dam odstępnego za 2 pokoje z kuchnią w okolicach Starego Sosnowca. Wiadomość Iskra Sosnowiec. 766-1

Kielce-Sosnowiec. Zamienię dwa pokoje i jedną kuchnię w Kielcach na takież mieszkanie w Sosnowcu. Zgłosić w „Iskrze“ 796-1

Różne.

1500 mk. za wyraz.

Przedsiębiorstwo węglowe poszukuje odbiorcy na całą produkcję z kapitałem 50 milj. Wiadomość sklep p. Karola Sapińskiego, Dąbrowa ul. Sobieskiego. 773

Maszyna pończosznicza Nr. 13, nauczę roboty i waga 10 kilo sprzedam. Wiadomość Iskra Sosnowiec. 765-1

Przy Państwowej Średniej Szkole Zawodowej, Sosnowiec, Karpacka 1 organizuje się prywatne kursy przemysłowe: kurs wstępny krawiectwa, kurs wstępny bieliźniarstwa i kurs wstępny haftu. Zapisy i informacje w kancelarji Szkoły Zawodowej od 11—12 i 13 października od 3—4 popoł. 789-1

Zgubione dokumenty.

1200 mk. za wyraz.

Antoni Pytel zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. „Saturn“ 698-1

Mędrek Ignacy z Łaz zgubił portfel zawierający: wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gminę Rokitno Szlacheckie, bilet na broń krótką palną z kartą łowiecką, wydane przez starostwo będzińskie i różne inne dokumenty. 740-1

Jochim Konopiński zgubił paszport zagraniczny wydany przez star. w Będzinie. 763-2

Nuta Dawidowicz zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Wojdysław. 771—2

Michalczykowi Antoniemu skradziono portfel zawierający ważne papiery i dowód osobisty wyd. przez urząd gminy Pińczyce. 782-2

Dnia 6-go października 1923 roku zgubiono dowód osobisty nr. 7505 wydany przez PKU na imię Jana Gieronia. Łaskawy znalazca, zechce zwrócić takowy do biura warsztatów w-łu drogowego w Sosnowcu przy ul. 3-go Maja. 869-2

Łakomski Józef zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Książ Wielki i książeczkę wojskową wyd. przez 10 dyw. taborów. 794-3

Zaginęła książeczka kasy chorych na imię Leopolda Aniołka. 791-1

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1

NASZE SPRAWY.

Orgja drożyźniana.

Sosnowiec, 10 października.

Paskarstwo święci niezwykły tryumf. Od lat szeregu nie widzieliśmy takiego rozpasania, takiej niepowstrzymanej chęci dorobienia się miljonów na nędzy ludzkiej, jak obecnie. Ceny podnoszą się z godziny na godzinę, a mimo szalonej zwyżki cen paskarze nie chcą pozbywać się artykułów żywnościowych w nadziei jeszcze potworniejszych zysków.

Przed piekarniami stoją ogonki długości wojennej i ludziska płacą za chleb każdą cenę. Przy jatkach zbierają się tłumy, by się dowiedzieć, że dziś się nie sprzedaje, bo gospodarz wyszedł do miasta za interesami. Ziemniaków brak. Wędliny i nabiał podrożały w trójnasób.

Nic dziwnego, że w takich warunkach starosta będziński, p. Trzciński wysłał do Warszawy alarmujący telegram z oświadczeniem, iż zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za spokój, który zakłócony być może przez brak żywności. Identyczną niemal depeszę wysłał wojewoda śląski Szultis.

Na skutek tych alarmów zjechał do nas komisarz nadzwyczajny do walki z drożyzną p. Bajda i rozpoczął szereg konferencji z władzami miejscowemi. Pierwsza konferencja, jak to już wiadomo czytelnikom „Iskry“, odbyła się w Katowicach, następna — onegdaj w Będzinie, w gmachu starostwa. Obecni byli: prezydent Zawiercia Pawłowski, prezydent Dąbrowy Seroka, — Będzina Rypp, starosta Trzciński, zastępca tegoż p. Łęcki, referent Langert, wreszcie p. Bajda i jego sekretarz p. Szwalbe.

Po długich obradach, na których komisarz do walki z drożyzną dowiedział się, że dzieci zaczynają puchnąć, a niektóre nawet ślepną z głodu, jak za dawnych czasów okupanckich, p. Bajda przyrzekł przedsięwziąć wszelkie środki, by zapobiedz brakowi żywności. Po za środkami, uchwalonemi na konferencji katowickiej, obecni żądali bezwzględnego zamknięcia granicy dla wywozu żywności, natychmiastowego wstrzymania chaotycznego eksportu, a przedewszystkiem energicznego ściągania podatków, których niepłacenie powoduje inflację, a następnie spadek marki i drożyznę.

Miasta Zagłębia, broniąc się przed wygłodzeniem, postanowiły nie wypuszczać nic poza obrąb swego terytorjum, sytuacja bowiem staje się z każdą chwilą coraz groźniejszą. Dla całego Zagłębia potrzeba dziennie samej tylko mąki na chleb 16 wagonów, a tymczasem nie mamy nawet połowy tego.

Pan Bajda najuroczyściej przyrzekł, że główny urząd zakupów w Poznaniu dostarczy nam nie tylko mąki w potrzebnej ilości, ale zwiększy nawet prawie w dwójnasób przydział cukru.

Obietnice p. nadzwyczajnego komisarza nie zrobiły wrażenia, gdyż nikt w rychłe ich spełnienie nie wierzy, tembardziej, że, jak twierdzą wtajemniczeni, urząd zakupów w Poznaniu, otrzymawszy miljardowe kredyty rządowe, skupuje około 1000 wag. dziennie, ale na... eksport! Plotkom tym trudno wierzyć, ale w głodnych żołądkach lęgną się one łatwo.

My się tak czarno na sprawę nie zapatrujemy, ale przyznać musimy, że dzięki niezdecydowanemu stanowisku władz śledczych, paskarze uprawiają niesłychany dotąd wyzysk, co im uchodzi bezkarnie. Jednemi drzwiami się aresztuje, a drugiemi się wypuszcza. Za bochenek chleba piekarze w Będzinie brali onegdaj po 57 tys. mk., wczoraj sprzedawali po 46 tys., choć cena, ustanowiona przez komisję, wynosiła 31 tysięcy.

Jesteśmy przekonani, że przy energiczniejszem tępieniu paskarstwa, znalazłaby się u nas i mąka w ilości, wystarczającej na przetrzymanie kryzysu. Możnaby też było z łatwością zaopatrywać Zagłębie w ziemniaki, których w okolicy, mianowicie w pow. olkuskim, miechowskim i jędrzejowskim, jest bardzo wiele. Jest rzeczą możliwą, że wagony z ziemniakami stoją gdzieś w sąsiedztwie na bocznicach i ...rosną w cenie.

Czekamy na rychłą pomoc władz centralnych i na wytężenie całej energji ze strony władz miejscowych. Niech tacy, naprzykład, piekarze, co paskowali mąką kontyngentową nie chodzą wolno po mieście i nie śmieją się w kułak z uciechy, a wówczas i innym paskarzom rura zmięknie.

Posiedzenie rady miejskiej.

Koniec sporu z elektrownią w Sosnowcu.

Sosnowiec, 10 października.

Posiedzenie poniedziałkowe rady miejskiej było niejako dalszym ciągiem posiedzenia czwartkowego, gdyż obrady toczyły się w dalszym ciągu na temat nowej umowy z elektrownią.

Już w sprawozdaniu z posiedzenia czwartkowego omówiliśmy główne punkty nowej umowy i historję jej powstania. W nowej umowie, jak wiadomo, miasto zrzeka się swych pretensji w stosunku do elektrowni, która miała wobec miasta pewne obowiązki, wypływające ze starej umowy koncesyjnej. Wzamian za to elektrownia zachiarowała miastu 200.000 swych akcji, równających się dziesiątej części całego jej majątku, podczas gdy pretensje miasta w tej chwili stanowią zaledwie około 7 proc. tego majątku.

Ten zasadniczy motyw nowej umowy nie podlegał na posiedzeniu rady dłuższej dyskusji, dobry bowiem interes miasta prezentuje się tutaj bardzo wyraźnie. Uwagę rady zajęły głównie te punkty umowy, w których miasto jakoby robi pewne ustępstwa elektrowni.

Jeden więc z punktów umowy głosi, że elektrownia zwolniona będzie od wpłacania do kasy miejskiej wszelkich opłat, składek, danin i świadczeń z wyjątkiem świadczeń rządowych, choćby nawet ich część ustawowo przechodziła do kasy miejskiej. W punkcie tym elektrownia zrzuca z siebie także obowiązek wypłacania rabatu odbiorcom prądu.

Przedstawiony radzie miejskiej rachunek porównawczy wykazał, że świadczenia miejskie wraz z rabatem stanowią np. w roku ub. zaledwie około 73 proc. tego, co daje wzamian za to elektrownia. Elektrownia mianowicie za uwolnienie ją od świadczeń miejskich zobowiązuje się oświetlać miasto bezpłatnie 110 lampami, kasa miejska więc będzie regulowała rachunki tylko za zużyty prąd w 30 lampach, gdyż Sosnowiec ma lamp 140.

W całej nowej umowie w czasie dyskusji znaleziono tylko jeden punkt, do którego należało wnieść poprawkę. Chodziło mianowicie o to, że elektrownia zastrzega sobie regulowanie rachunków przez odbiorców do 15 każdego miesiąca. Tymczasem praktyka wykazała, że rachunki te przez elektrownię są rozsyłane bardzo późno i odbiorca często miałby tylko 2, lub 3 dni czasu do uregulowania należności. Rada miejska przyjęła wniosek, by rachunki elektrowni były regulowane w 14 dni po doręczeniu ich względnie sprezentowaniu odbiorcy prądu.

Około północy rada miejska większością głosów, bo tylko dwóch radnych wstrzymało się od głosowania, upoważniła zarząd miasta do podpisania umowy. Radny p. Korzeniewski wniósł do protokułu przed głosowaniem swoje votum separatum co do niektórych punktów nowej umowy.

Kronika.

Kalendarzyk.

10	Dziś Franciszka B.
	Jutro Placydy.
Środa	Wsch. słońca 5.52
	Zach. „ 5,50

Dzieci polskie dzieciom japońskim. Władze szkolne nadesłały do wszystkich szkół średnich i powszechnych w Zagłębiu okólniki w sprawie ofiar na pomoc dla dzieci japońskich. Składki te, zbierane wśród dzieci do 15 b. m., nie wpłyną, oczywista, w większej mierze na ulżenie doli dzieci japońskich, będą one jednak wyrazem współczucia i wdzięczności wobec dziatwy japońskiej za opiekę, której doznała swojego czasu dziatwa nasza, wracająca do Polski z dalekiego wschodu.

Składki ze szkół powszechnych będą odsyłane do inspektoratu szkolnego, ze szkół zaś średnich bezpośrednio do p. k. o. na rachunek komitetu „dzieci polskie dzieciom japońskim“.

Pracownicy rolni. Ministerjum pracy i opieki społecznej doprowadziło do uzgodnienia stanowiska przedstawicieli pracodawców i pracowników rolnych w województwach b. Królestwa Kongresowego, w sprawie ustalenia sposobu obliczenia wynagrodzenia gotówkowego dla pracowników rolnych od dn. 1 października b. r.

Na zasadzie obowiązującej dotychczas umowy zbiorowej płace robotników rolnych oblicza się na podstawie przeciętnej ceny zboża, przytem cenę tę ustalono poprzednio na 390.000 mk. polskich za jeden centnar metryczny żyta. Cena ta okazała się zbyt niską zarówno w stosunku do obecnych cen zboża w handlu, jak i w stosunku do cen wyrobów przemysłowych pierwszej potrzeby życiowej.

Ustalono wobec tego zgodnie, iż cena jednego metra żyta, stanowiąca podstawę obliczenia, będzie się równać odtąd od 25 września 550.000 mk. polskich i wzrastać będzie procentowo wówczas o ile cena w handlu wzrośnie ponad 10 procent.

Zwrot kaucji rejentalnych. Na zasadzie § 17 traktatu ryskiego komisja mieszana polsko-rosyjska przystąpiła do rozważenia sprawy zwrotu kaucjj rejentalnych, wywiezionych do Rosji podczas wojny.

Podania osób zainteresowanych przyjmuje sekcja trzecia głównego urzędu likwidacyjnego w Warszawie (ul. Chmielna nr. 17). Do podania należy dołączyć w oryginałach lub odpisach dowody złożenia kaucji, mianowicie zaświadczenie prezesa sądu lub innego urzędu lub wreszcie pisemne zeznania dwu osób urzędowych, nie wyłączając rejentów, z podpisami tychże osób należycie poświadczonemi.

Kursy nauczycielskie. Z dn. 1 października rozpoczęły się kursy nauczycielskie metodyczno-praktyczne, początkowe. Zgłosiło się kandydatów 86, przyjęto 40. Kursy prowadzi dyrekcja państw. seminarjum naucz. męskiego w Sosnowcu. Uczy 16 nauczycieli.

Ci, co zgłosili się na kurs pierwszy, a nie zostali przyjęci, otrzymali pozwolenie, o ile mieli dokumenty w porządku, na umieszczanie na kurs drugi, który się rozpocznie 7 stycznia 1924 r.

Na kurs ten może być przyjętych 40 frekwentantów. Podania można wnosić do inspektoratu szkół powszechnych w Sosnowcu. Informacji udziela dyrekcja seminarjum męskiego we czwartki i soboty w godzinach urzędowych.

Trzeci i ostatni kurs początkowy odbędzie się w czasie od 1 kwietnia. Kursisci liczyć mogą tylko na posady na wsiach.

Zarząd Towarzystwa Opieki nad Górą Zamkową w Będzinie uprasza pp. członków tego Towarzystwa, oraz osoby i instytucje, które uproszone zostały o zbieranie ofiar na listy na rzecz konserwacji zamku będzińskiego o odesłanie list tych do zarządu z zebranemi sumami najpóźniej do dnia 20 b. m., a to ze względu, by umożliwić jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym roboty, rozpoczęte w celu zabezpieczenia ruin.

Szczegółowe sprawozdanie z sum zebranych, jakoteż z przeprowadzonych robót, podane będzie do wiadomości na najbliższem zebraniu ogólnem Towarzystwa, oraz opublikowane w „Iskrze“. 790

Niedzielne nabożeństwa. W kościele parafjalnym w Sosnowcu wprowadzono o godzinie pół do dziewiątej stałą mszę św., na której koncertuje chór i orkiestra seminarjum męskiego i żeńskiego pod batutą pp. Imieli lub Warzeszanki.

Z domu ludowego. W sezonie zimowym zaprowadza dom ludowy, przy ulicy Jasnej w Sosnowcu odczyty popularne i naukowe dla członków i gości za płatnym wstępem na pokrycie światła. W niedzielę, dnia 14 października, jako w rocznicę komisji edukacji odbędzie się inauguracyjny odczyt na temat: „Pedologja i jej znaczenie w wychowaniu młodzieży“. Odczyt ten wygłosi kierownik sekcji odczytowej, dyr. seminarjum naucz. p. Władysław Mazur.

Oprócz tego zapowiadają się odczyty: Ludwika Stasiaka, artysty malarza i powieściopisarza, znanego badacza średniowiecza, znawcy Wita Stwosza z obrazami świetlnemi, Jana Magiery, wybitnego jugoslawisty, (prelekcja o Serbji i Kroacji z obrazami świetlnemi) R. Cichockiego, naucz. przyrody, odczyt z demonstracjami, p. Richter - Janowskiej, malarki, prof. Machety z zakresu literatury polskiej i wiele innych. Sezon zimowy zapowiada się przeto interesująco.

Pierwszy odczyt, w niedzielę dnia 14 października rozpocznie się o godzinie 5 jak najpunktualniej. Uczestnicy spóźnieni nie będą mogli wejść na salę. O godzinie bowiem 7 zaczyna się przedstawienie i wieczorek.

W sprawie kartofli. Chwilowy brak żywności różni spekulanci starają się wyzyskać, sprowadzając kartofle, za które pobierają niebywałe ceny. Jak się dowiadujemy, wkrótce do Zagłębia nadejdą duże ilości ziemniaków, których sprowadzeniem zajmują się kooperatywy, Rozwój i miejskie wydziały żywnościowe.

Kartofle te będą sprzedawane po daleko niższych cenach, niech więc ludność nie nabywa większych ilości tego artykułu i nie napycha kieszeni spekulantów.

Wykrycie bibuły komunistycznej. W dniu onegdajszym policja dokonała niespodziewanej rewizji w „Swietlicy na Pogoni, gdzie znaleziono mnóstwo bibuły komunistycznej.

W chwili dokonywania rewizji, w lokalu nie było nikogo i dlatego też nikt nie został zatrzymany, mimo to za urządzenie składu komunistycznego, będzie odpowiadał zarząd „Swietlicy“.

Bolszewik przy robocie. W ubiegłą niedzielę urządził w Zawierciu wiec niby sprawozdawczy znany emisarjusz bolszewicki, poseł Łańcucki.

Narazie zebrała się garstka ciekawych, wkrótce jednak tłum począł się rozchodzić i nie przeprowadzono nawet uchwały.

Dziwne stosunki. Dąbrowa, licząca około 40 tysięcy mieszkańców, posiada dwie duże teatralne sale, nie licząc trzech kin.

W niedługim czasie przybędzie jeszcze jeden teatr, największy w Zagłębiu, co wskazywałoby, iż mieszkańcy Dąbrowy mają specjalne zamiłowanie artystyczne.

Rzeczywistość jednakże przeczy temu, gdyż ani przedstawienia teatralne, ani inne podobne rozrywki duchowe nie cieszą się powodzeniem, istniejące zaś tu tow. muzyczne pędzi żywot suchotniczy, nie mogąc doczekać się poparcia ze strony społeczeństwa.

Na G. Śląsku np. każda niemal wieś ma swój chór, cieszący się specjalnemi względami, u nas zaś tak sympatyczne i potrzebne towarzystwo utrzymuje się dzięki wysiłkom jednostki, dającej swój czas i pracę bezinteresownie.

Objaw powyższy niezbyt pochlebnie świadczy o wyrobieniu inteligencji naszej, która zamiast

godziwej rozrywki duchowej, woli spędzić czas przy kartach i w knajpkach.

Czyżby symulacja? Napad pod Łagiszą na dom P. Jędrusika, o czem donosiliśmy we wczorajszej „Iskrze“ zaczyna przybierać zagadkowe formy, policja bowiem otrzymała wiadomość, iż napad ten został symulowany.

Celem wyjaśnienia sprawy, na miejsce napadu wyjechał kierownik policji śledczej kom. Lach, który osobiście prowadzi dochodzenie.

Sztuczki paskarskie. Paskarze hurtownicy dochodzą do takiej bezczelności, że nie krępują się nawet na rachunkach, wystawianych swym klijentom, dawać swiadectwa swej niczem nieposkromionej spekulacji. Oto wczoraj wpadł nam w ręce rachunek, w którym dostawca zawiadamia kupca detalistę, że „wobec znacznych różnic kursu giełdy oficjalnej z cenami, po jakich zmuszeni jesteśmy nabywać dewizy, do cen naszych doliczać będziemy narazie 30 proc. na różnicę kursu, co prosimy wziąć pod uwagę przy sprzedaży“.

Dla hurtownika więc nie istnieje oficjalna giełda, liczy się on natomiast tylko z giełdą czarną, choć napewno ma zezwolenie na kupno dewiz w p. k. k. p.

Spieszmy z ofiarami. Jak wiadomo, w Dąbrowie zorganizował się komitet pomocy ofiarom katastrofy w kop. „Reden“, który zajmie się wyłącznie sierotami po zabitych. Komitet ma rozległe zadanie i praca jego trwać będzie szereg lat, aby zaś sprostał obowiązkom, musi rozporządzać odpowiedniemi funduszami.

Należy spodziewać się, iż szlachetny odruch społeczeństwa, które na wieść o strasznej katastrofie pospieszyło z tak hojnemi ofiarami, nie ostygnie i składki w dalszym ciągu będą napływać, co pozwoli zapewnić sierotom należytą pomoc i opiekę.

Wszelkie składki należy przesyłać bezpośrednio do komitetu pomocy w Dąbrowie (magistrat).

Jak jest kalkulowana cena chleba? Drożyzna rośnie z niebywałą dotąd szybkością i skoki jej doprowadzają ludność wprost do rozpaczy. Wczoraj zapadła uchwała prezydjum delegacji cennikowej w Sosnowcu, że dwu kilogramowy bochenek chleba od dziś będzie kosztował 45.000 marek.

Ponieważ ogólnie panuje zdanie nieuzasadnione, że delegacja ustala ceny bez wejrzenia w rachunki i jest tylko instytucją, aprobującą paskarstwo, przeto dla uspokojenia opinji publicznej przytaczamy sposób kalkulowania ceny chleba w magistracie sosnowieckim.

A więc do ceny zboża, sprowadzonego do młynów sosnowieckich, dolicza się 80 proc. na administrację w młynach, płacę robotników i ogólne koszta przemiału z uwzględnieniem 30 pr. na otręby. W ten sposób otrzymuje się cenę mąki. Ponieważ mąka, zużyta na chleb, daje t. zw. przypiek, przeto cena chleba nie może się równać cenie mąki, jest też ona o 5 proc. niższa.

Jak widać z powyższego, ustalanie cen chleba przeprowadzone jest sumiennie i wszelkie sarkania na drożyznę nie powinny być kierowane pod adresem delegacji, która jest tylko hamulcem w stosunku do paskarzy i nie może brać na siebie odpowiedzialności za stan ekonomiczny w całym kraju.

O telefonach. Sytuacja w Zagłębiu jest obecnie bardzo naprężona. Normalny bieg życia może być lada chwila naruszony mniej lub więcej gwałtownym odruchem mas, podżeganych przez agitatorów.

W takich momentach władze miejscowe zmuszone są często telefonicznie porozumiewać się ze stolicą w sprawach bardzo ważnych. Zdawałoby się, że urzędy mają wogóle, a w takich wypadkach specjalnie, pierwszeństwo przed wszystkimi innymi, chcącymi rozmawiać z Warszawą.

Tymczasem jest przeciwnie. Jak nas informują, telefonistki zawiadamiają urzędy, że linja jest zajęta i na rozmowę trzeba czekać nieraz bardzo długo.

Najpierw bowiem muszą porozmawiać o swoich interesach w Warszawie wszelkiego gatunku paskarze.

Kursy wieczorowe szkoły miejskiej dokształcającej. Zaczęły się kursy wieczorowe dla młodzieży rzemieślniczej. Każdy uczeń ma książeczkę kontrolną, która wskazuje, czy uczeń był danego dnia na lekcji, czy nie był.

Jest rzeczą firm, posyłających terminatorów do szkoły codziennie kontrolować uczęszczanie młodzieży do szkoły i podpisywać książeczki. Tylko taki wgląd stworzy silną kontrolę i zmusi młodzież do pilnego uczęszczania.

Młodzież w tym wieku lekceważy sobie naukę; zrozumie ona, jakie dobrodziejstwo świadczy miasto przyszłym obywatelom ale dopiero po latach, gdy bieda i potrzeba zajrzy w oczy.

Wszystkie firmy winny dać młodzieży przybory naukowe, a pracę tak urządzić, aby młodzież na czas do szkoły przychodziła. Nauka trwa od 6-ej do 9-ej wieczór.

Szkoła na Wawelu. Prawdziwą ozdobą naszego miasta będzie wykończana szkoła powszechna na Wawelu w Sosnowcu. P. Dankowski, architekt miejski, przystosował styl gmachu do symboliki ulicy: Wawel. Ze względu na wawelskiego piętrzy się okazały gmach, w stylu, przypominającym średniowiecze, budowle kazimierzowskie. Całość architektoniczna wprost majestatyczna; jest to w swoim rodzaju arcydzieło sztuki budowlanej.

Na tle drożyzny. Oburzone gwałtowną zwyżką cen artykułów pierwszej potrzeby zebrały się wczoraj kobiety ze wszystkich ogonków przy piekarniach oraz sklepach z mięsem i gromadnie udały się najpierw do komisarjatu policji, a następnie do magistratu. Po wyjaśnieniach, że magistrat robi ze swej strony wszystko, co może, by aprowidowanie Sosnowca wesżło na tory normalniejsze, niż obecnie, kobiety spokojnie rozeszły się do domów.

Lichwa żywnościowa. Szlama Rogowski z Charszницy, w pow. miechowskim został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za pobieranie nadmiernych cen za kartofle.

Złodzieje-rzeźnicy. Do komórki Józefa Sikorskiego przy ul. Narutowicza Nr. 27 w Sosnowcu zakradli się w nocy złodzieje, którzy skradli wieprza i 6 kur. Skradzionego wieprza i kury na miejscu zabili i zabrali mięso, pozostawiając wnętrzności. Poszkodowany oblicza stratę na 6 milj. mk.

Smiertelny wypadek. W Wojkowicach Komornych szofer Aleksander Zubrych najechał na 7-letniego chłopczyka Antoniego Kotowicza, syna Antoniego.

Podobno nieletni chłopczyk biegał z innemi i dostał się pod auto. Koła auta zmiażdżyły nieszczęśliwemu chłopczykowi głowę, wskutek czego zmarł on natychmiast. Szofer został pociągnięty do odpowiedzialności.

Pożar. W osadzie Żarnowiec z przyczyny niewiadomej powstał pożar w zabudowaniach Wincentego Borkowskiego. Spłonęła część zabudowań, oraz warsztat stolarski z narzędziami. Straty wynoszą 162 mil. mk.

Kradzieże. Sabinie Sieroniowej przy ul. Dębowa Góra Nr. 20 w Sosnowcu, skradziono ze strychu bieliznę, wartości 2 miljonów marek.

— Z filtrów T-wa „Hr. Renard“ w Sielcu skradziono 12 kg. części mosiężnych, wartości około 2 mil. mk.

— W hucie „Katarzyna“ skradziono śruby i stare żelazo wartości ogólnej 11 mil. mk. Złodzieja i paserów aresztowano i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— W pociągu pomiędzy stacjami Strzemieszyce — Granica pasażerowi Eugenjuszowi Swatkowi skradziono w nocy kuferek z garderobą, wartości 6 mil. mk.

— Wiktorji Kubiczkowej zam w Dąbrowie przy ul. Sławkowskiej Nr. 7 skradziono 350 tys. mk. gotówką i chustkę, wartości 1 mil. mk.

— Antoniemu Migalskiemu na Zielonej, skradziono kołdrę i brzytwę, wartości ogólnej 3 mil. marek.

Z teatru.

Dziś w Będzinie w teatrze „Corso“ artyści teatru sosnowieckiego wystawią nader ciekawą, a zarazem efektowną sztukę Jewreimowa: „To, co najważniejsze“.

Sztuka ta — jak sam autor ją nazywa — dla jednych dramat — dla drugich komedja — zajmuje widza od początku do ostatniego spuszczenia kurtyny.

Czwartek — Sosnowiec — przedstawienie popularne po cenach do połowy zniżonych. Afisz zapowiada zajmującą sztukę Jewreimowa — „To, co najważniejsze“.

Piątek — premjera. Będzie najświetny dramat Tadeusza Rittnera, grany obecnie na scenie teatru „Reduta“ w Warszawie — „W małym domku“. Reżyseruje Roman Tański.

„Dziady“. — Rozdano role z arcydzieła mickiewiczowskiego w inscenizacji Wyspiańskiego. Sztuka ta wystawioną będzie w dniu zadusznym.

Ofiary.

— Bezimienne na wdowy i sieroty po poległych górnikach na kop. „Reden“ mk. 1.100.000.

— Na wdowy i sieroty po zmarłych tragiczną śmiercią na kop. „Reden“ Stanek Józef składa mk 50 tys.

Komitet ofiar na rzecz wdów i sierot po górnikach kop. „Reden“ utworzony w Sosnowcu składa serdeczne Bóg zapłać w imieniu wdów i sierot urzędnikom Huty Milowice za złożoną ofiarę na listę nr. Nr. 7 w sumie mk. 2 miljony 306 tys. na ręce p. rzędnika pana J. A. Janusza.

— Urzędnicy na kop. Klimontów i członkowie zw. lud.-nar. składają na wdowy i sieroty podczas katastrofy na „kop. „Reden“ sumę mk. 1.41.000 złożone na ręce pana Kozłowskiego.

— Pracownicy na kop. Grodziec członkowie zw. lud.-nar. składają na wdowy i sieroty podczas katastrofy na kop. „Reden“ sumę mk. 1.776.000, złożone na ręce pana Pawła Szwabskiego.

— Jędruszek z Zarek obrońca sądowy składa na wdowy i sieroty podczas katastrofy na kop. „Reden“ sumę 10 tys. mk.

FELJETONIK.

To, co najważniejsze, dla jednych komedja, dla innych dramat w 4 aktach N. Jewreimowa i S-ki.

* * *

Teatr nasz wystąpił w sobotę z przeoryginalną premjerą. Jest nią „To, co najważniejsze“, w której w barwnym korowodzie przesuwa się przed oczyma widza cały zespół artystów w bajecznie kolorowych kostjumach. 11 papierowych lampjonów zapewniło sztuce niebywałe powodzenie. Poraz pierwszy w Sosnowcu sufler nie raził w budzie (II akt). Jeżeli się bliżej przypatrzeć sztuce, to składa się ona z 4-ch aktów, całego zespołu pod gigantyczne filuterną batutą p. Romana Tańskiego, dekoracji, kasy, publiczności, która dała sobie w teatrze rendez-vous z powodu niepogody. Wykonanie stało na poziomie oczu widza, co nie przeszkadza, że widownia w połączeniu duchowem ze sceną, chuchała w ręce, nie mogąc objąć ich na sposób dorożkarski dla braku miejsca.

Nie możemy pominąć milczeniem widocznego postępu w zaznajamianiu się naszej doborowej publiczności z amfiteatru z przepisami „savoir vivre'u“, gdyż w sezonie przeszłym zucano niekiedy do krzeseł kamienie, kije itp. cięższe przedmioty, podczas gdy na tem, co najważniejsze, spadały już tylko drobne patyki, a niekiedy figlarnie spluwano na głowy sympatycznych bywalców z krzeseł.

Z uznaniem należy podkreślić niezwykłą staranność dyrekcji w wyborze sztuki i jej wystawie, jak również w ściąganiu publiczności do teatru. Sztuka ta ma zapewnione dłuższe powodzenie, gdyż oklaskiwana była gorąco przez członków komisji teatralnej.

W.z. współpracownik od pożarów.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy).

Konieczność porozumienia z Polską lub Litwą.

Królewiec, 9 paźdz.

W razie dalszych powikłań wewnętrznych rzeszy niemieckiej i wzrastania antagonizmu pomiędzy poszczególnemi państwami związkowemi białemi (Bawarja) i czerwonemi (Saksonja, Turyngja) oraz przeniesienia się zaczętego okresu zróżniczkowania na inne państwa związkowe, Prusy wschodnie czeka zamach prawicowy i pójście w ślady Bawarji; przeto liczyć się trzeba bardzo poważnie z ewentualnością usamodzenienia Prus wschodnich.

Już dziś w sposób niedwuznaczny i dość otwarcie mówią w sferach kupieckich Prus wschodnich, że w razie oddzielenia się tej prowincji od rzeszy wysunie się na pierwszy plan sprawa wyszukania modus vivendi z Polską, względnie z Litwą, lecz o ile politycznie Litwa i Niemcy ciążą ku sobie, o tyle pod względem ekonomicznym Litwa nic dać nie może Prusom wschodnim.

Posiedzenie sejmu.

Warszawa, 9 paźdz.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, po odczytaniu interpelacji klubów lewicy, w sprawie ogólnej sytuacji państwa, premjer Witos wygłosił exposé, podkreślając że ogólne niedomagania gospodarcze, odbijają się niety!ko w Polsce, lecz i w innych państwach.

Następnie premjer charakteryzował stan gospodarczy polityki wewnętrznej państwa, stwierdzając, że na pogorszenie wpływają czynniki oraz także w polityce międzynarodowej.

Pokrótce mówił premjer o stosunkach z poszczególnemi państwami, poczem ostro zaatakował mniejszości narodowe za złożenie memorjału do ligi narodów. Dłużej zatrzymał się premjer nad sprawami gospodarczemi i finansowemi i zapowiedział nowe exposé ministra.

Na zakończenie premjer wyjaśnił wnioski w sprawach, jakie rząd zamierza wnieść i przeprowadzić przez sejm. Wreszcie izba przeszła do obrad nad poprawkami senatu do ustawy o uposażeniu urzędników.

O przyśpieszenie przewłaszczenia ziem.

Warszawa, 9 paźdz.

Min. reform rolnych rozesłało do podległych mu urzędów okólnik, zawiadamiający o zmianach administracyjnego załatwiania wszelkich przewłaszczeń ziemi. Obecnie przewłaszczenia te załatwiać będzie prezes okręgowego urzędu ziemskiego, jako I instancja. Należy zaznaczyć, że dotychczas pracę tę wykonywały komisje okręgowe ziemskie, które jednak nie wykonywały tych spraw w szybkim czasie.

Wjazd obcokrajowców do Polski.

Warszawa, 9 października.

Wobec ukazania się w niektórych pismach wiadomości, jakoby ministerjum spraw zagranicznych utrudniało obcokrajowcom wjazd do Polski, ministerjum spraw zagranicznych wyjaśnia, że dotychczas nie wydało placówkom konsularnym żadnych zarządzeń ogólnych, aby cudzoziemcom wizy do Polski wydawane były tylko za uprzedniem zezwoleniem ministerjum spraw zagranicznych. Pewne ograniczenia w interesie ochrony pracowników polskich są stosowane jedynie względem cudzoziemców, poszukujących pracy zarobkowej w Polsce, a to ze względu na zaznaczające się w niektórych dzielnicach bezrobocie. Również ministerjum spraw zagranicznych w pewnej mierze ogranicza wjazd do Polski uchodźców rosyjskich, t. zw. refugiers russes, ze względu na nadmierną liczbę tych uchodźców, znajdujących się dotychczas.